

Przemówienie członka Bundestagu dr. Franka-Waltera Steinmeiera, przewodniczącego frakcji SPD w parlamencie niemieckim, na konferencji „Europa w działaniu – Na drodze do nowej europejskiej architektury bezpieczeństwa?”

Warszawa, 14 czerwca 2011 r.

Szanowny Panie Ministrze, szanowny Panie Popowski, szanowni Państwo, chociaż tematyka stosunków między Polską, a Niemcami towarzyszyła mi przez całą biografię polityczną, to dla niemieckiego polityka możliwość wygłoszenia przemówienia właśnie w tych dniach w Warszawie jest szczególnym wydarzeniem i wielką radością. Dlatego już na początku kieruję moje serdeczne podziękowania za zorganizowanie dzisiejszej konferencji do Fundacji im. Friedricha Eberta oraz demosEuropa.

20 rocznica polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie

20 rocznica podpisania polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie, którą obchodzimy w tych dniach, przypomina o jednym z najszcześniejszych momentów w historii naszych dwóch krajów. Jednocześnie budzi jednak wspomnienia tych ciemnych okresów wspólnej przeszłości, od których czasem, również dzisiaj, nie potrafimy się uwolnić. Podpisując Traktat o przyjaźni Polacy i Niemcy nie przekreślili przeszłości, ale otworzyli nowy rozdział naszej historii i razem skierowali spojrzenie w przyszłość.

To, że za kilka dni, dokładnie 20 lat po podpisaniu traktatu, prezydent Komorowski wygłosi w Berlinie przemówienie, jest wydarzeniem o ogromnym znaczeniu symbolicznym i dowodem bliskiego i opartego na zaufaniu partnerstwa, jakie łączy dzisiaj nasze kraje. Jako członek Bundestagu bardzo się cieszę, że również niemiecki parlament wysłał jasny sygnał: w zeszły piątek, wznosząc się ponad podziały frakcji parlamentarnych, przyjęliśmy rezolucję, która wyraźnie i dobitnie opowiada się za polsko-niemiecką przyjaźnią, nie pozostawia wątpliwości co do winy i odpowiedzialności, a także przyczyn i skutków historycznych wydarzeń, jednocześnie ambitnie kierując spojrzenie w przyszłość. Mam wielką nadzieję, że

jest to sygnał, który pomoże w usunięciu irytacji wywołanej niemiecką postawą wobec wspólnej przeszłości; irytacji, której moim zdaniem można było uniknąć, denerwującej i niepotrzebnej.

Willy Brandt i Polska

Panie i Panowie, 17 czerwca 1991 r. Polacy i Niemcy zebrali pierwsze owoce protestów, które miały początek tu w Polsce, a zakończyły się rozpadem Układu Warszawskiego oraz zjednoczeniem Niemiec i Europy. To co wtedy zaczęło się spełniać, było zgodne z wizją człowieka, którego wizyta złożona w Warszawie 40 lat temu przeszła do historii, wizją Willy'ego Brandta o pojednaniu i europejskiej jedności. Ukłęknięcie przed pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego pozostaje niezapomnianym gestem i symbolem ducha, z którego tradycją my jako socjaldemokraci utożsamiamy się patrząc na Polskę.

Polska Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej jako szansa

Dlatego my i ja osobiście towarzyszyliśmy Polsce w jej drodze z powrotem do serca Europy. W ramach działań naszego rządu nieustannie staraliśmy się być dobrym adwokatem Polski, gdy chodziło o jej członkostwo w NATO i UE. Z pewnością czyniliśmy to ze świadomością historycznej odpowiedzialności, ale także ze względu na posiadaną wiedzę i zrozumienie, że Państwa kraj miałby ogromne znaczenie dla zachodniej wspólnoty, byłby jej wzbogaceniem i ważnym filarem UE w XXI wieku. Za kilka dni Polska po raz pierwszy obejmie Prezydencję w Radzie UE, a tym samym przewodnictwo w Unii. Fakt, że wszędzie z Prezydencją tą wiązane są wielkie nadzieje i oczekiwania, jest ostatecznie tylko dowodem na trafność naszej wcześniejszej oceny: dzisiaj, zaledwie siedem lat po przystąpieniu do UE, Polska jest uznaną potęgą o potencjale przywódczym i ambicjach twórczych. A „europejskie przywództwo“ to właśnie to, czego obecnie potrzebujemy. Nie ukrywam, że stan Unii Europejskiej budzi moją głęboką troskę. Mamy bowiem do czynienia z najcięższą próbą wytrzymałości od chwili powstania Wspólnoty.

Zagrożenie kryzysem finansowym i gospodarczym i znaczenie dalszej integracji europejskiej

Kryzys finansowy i gospodarczy stawiają nas u kresu zdolności do działania. Rozniecają także niebezpieczne tendencje renacjonalizacyjne. Wszędzie w Europie popularność zdobywają antyeuropejskie siły populistyczne, które w sposób bezwzględny ciągną polityczne korzyści z niepokoju i obaw ludzi przed pogorszeniem sytuacji i zagrażają historycznemu europejskiemu dziełu zjednoczenia. Nie pozwólmy, by zagrożenie to zostało zbagatelizowane lub pominięte milczeniem ze względu na zbyt dużą uprzejmość wobec niektórych państw członkowskich! Musimy spojrzeć tym zjawiskom w twarz i działać po europejsku! Panie i Panowie, jestem przekonany, że jeżeli trwałe pokonanie kryzysu gospodarczego i finansowego ma zakończyć się powodzeniem, to pod koniec tego procesu Europa będzie musiała wyglądać inaczej. Wtedy lepsza koordynacja polityki gospodarczej i finansowej, uzgadnianie działań i ściślejsza współpraca – innymi słowy: ogromny skok integracji europejskiej – będą nieuniknione.

Potrzeba europejskiego „ducha wspólnoty“

Ale właśnie to nam się nie uda, jeżeli nie będziemy przeciwdziałać niebezpiecznym siłom odśrodkowym, które grożą rozerwaniem Unii. Dlatego obudzenie wewnątrz Unii Europejskiej nowego „ducha wspólnoty“ uważam za najpilniejsze i najważniejsze zadanie przywództwa. I może dlatego szczęśliwym zrządzeniem losu jest fakt, iż w tej sytuacji na czele UE stanie silne i jednocześnie młode państwo członkowskie, mające żywą świadomość osiągnięć i zagrożeń Projektu Europejskiego.

Panie i Panowie, niedostatki wspólnoty, brak jedności, niepowodzenia i deficyty - w związku z małym obszarem polityki europejskiej sformułowania te padają tak często, jak ma to miejsce w przypadku Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Ja sam przez wiele lat bezpośrednio doświadczałem, jak trudne bywa niekiedy znalezienie wspólnej linii działania, jak mozolnym zadaniem jest szlifowanie kompromisowych sformułowań, gdy wydarzenia postępują naprzód, a Europejczycy ciągle jeszcze zajmują się sami sobą. Z łatwością można by tu

przyłączyć się do ogólnego lamentu. W pewnych kręgach wręcz modne stało się wyładowywanie gniewu za brak jedności na Wysokiej Przedstawiciel pani Ashton. Ale w niektórych wypadkach jest to trochę za daleko idące ułatwienie. Nikt przecież nie chce wątpić, że dobrym i słusznym posunięciem było wprowadzenie przez UE nowych struktur w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Ale nawet najbardziej zdecydowana Wysoka Przedstawiciel będzie ostatecznie zdana na wsparcie poszczególnych państw i na ich wolę wspólnego działania. A taką wolę trzeba ciągle na nowo udowadniać. Tu też wszystko w końcu zależy od politycznego przywództwa. Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa wymaga długiej perspektywy, niezawodności, zasad. I politycznego układu sił, który będzie je wspierał i gwarantował. Pojedynczy człowiek temu nie podoła, nawet jeżeli aparat, jakim dysponuje, będzie wyjątkowo sprawny, a on pełen dobrych chęci.

Trójkąt Weimarski jako rdzeń Europy i źródło impulsów dla europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

Dlatego ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję wyraźne dążenie do ożywienia Trójkąta Weimarskiego nowymi impulsami. Pewien niemiecki dziennikarz kilka miesięcy temu pisał w tym kontekście o „Europejskim tricepsie“. Jest to bardzo trafne wyobrażenie tego, co ja sam mam przed oczami, czego sobie życzę i spodziewam się po polsko-francusko-niemieckim partnerstwie. Mięsień będący jednocześnie źródłem impulsów, spajający i utrzymujący Europę w ruchu. To nie model zakładający istnienie rdzenia Europy, który wyklucza innych i porzuca ich po drodze. To znacznie bardziej rdzeń Europy oddziałujący na innych z siłą przyciągania.

Myślę, że pielęgnując taki rdzeń Europy, postępujemy słusznie, bo wyzwania, które rysują się przed nami właśnie w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, są ogromne. Największe z nich pojawiło się bezpośrednio u bram Europy. „Arabska wiosna“ jest wielką szansą dla nas, mieszkańców Europy i dla całego zachodu, ale też wielkim zagrożeniem, jeżeli tę szansę zaprzepaścimy. Stoi przed nami ogromne wspólne zadanie, porównywalne tylko z demokratycznym przebudzeniem, na które po upadku muru poważyła się Polska wraz z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej.

Można uznać, że ta historyczna analogia jest błędna, a pojęcie nietrafne. Ale z pewnością potrzebujemy dla krajów Maghrebu czegoś, co będzie mieć jakość planu Marshalla. Widać przecież jak na dłoni, że jeżeli powstanie przeciwko autokratycznym reżimom w regionie Maghrebu i wołanie o demokrację w ostatecznym rozrachunku przyniesie ludziom tam żyjącym jeszcze większą niepewność, wyższe bezrobocie albo spowoduje jeszcze gorszą biedę, to przyszłość tej części świata będzie się rysować wysoce niepewnie. A skutki odczujemy bezpośrednio tu, w Europie. Musimy więc zjednoczyć swoje siły, by region ten dalej szedł drogą w kierunku wolności i demokracji. A oprócz tego musimy w najbliższych miesiącach skłonić Izrael i Palestynę do podjęcia poważnych rozmów, bo w przeciwnym razie na Zgromadzeniu Ogólnym NZ ponowna próba rozbicia będzie grozić nie tylko Europie, również sam konflikt na Bliskim Wschodzie znajdzie się na progu nowej fazy.

Polska i relacje ze wschodnimi sąsiadami

Kolejnym obszarem, na którym oczekuję działań ze strony polskiej Prezydencji i z którym wiąże nadzieje, są relacje z naszymi wschodnimi sąsiadami. W ostatnich latach Polska położyła już wielkie zasługi w tej dziedzinie, z dużym zadowoleniem przyjmuję więc, że problematyka ta także w następnych sześciu miesiącach znajdzie się wśród priorytetów polskiej Prezydencji w Radzie. Chętnie wspominam wspólne działania podejmowane z moim kolegą, Radosławem Sikorskim; jak choćby naszą wspólną podróż na Ukrainę. I bardzo chciałbym, aby Polska i Niemcy również w przyszłości ściśle współpracowały w tej dziedzinie. Jest to szczególnie pilne właśnie teraz, gdy na Białorusi wielu naszych braci zostało aresztowanych przez dyktatorski reżim, a resztki wolności zaprzepaszczone.

Przyszłość polskich stosunków z Rosją

Dotyczy to także innego tematu, o którym wiem, że jest on w niektórych kręgach w Polsce – zresztą z całkowicie zrozumiałych i historycznych powodów – traktowany z nieufnością i rezerwą. Myślę tu o relacjach pomiędzy UE i Rosją. Zawsze ja sam i my w Niemczech mieliśmy pełną świadomość polskich niepokojów i wątpliwości. I

oczywiście także dostrzegałem, że niemiecko-rosyjska współpraca wywoływała czasem irytację. I właśnie dlatego jako ministrowi spraw zagranicznych szczególnie zależało mi na usunięciu nieporozumień, przewyciężeniu wzajemnej nieufności, budowaniu mostów i uruchamianiu dialogu. Mówiąc jasno: zbliżenie pomiędzy Rosją i UE nie może nastąpić ponad głowami Polaków. Wprost przeciwnie! Proces ten może zakończyć się powodzeniem tylko wtedy, gdy Polska będzie odgrywać w nim aktywną rolę. Janusz Reiter już przed laty trafnie określił szanse, które wynikają z tego dla Europy, ale i samej Polski: „Tak jak Niemcy dzięki integracji europejskiej wydobyli się ze swojego nieszczęsnego położenia w środku“, powiedział Janusz Reiter, „tak również i Polska ma szansę na nowo zdefiniować polityczne znaczenie swojego położenia geograficznego: nie będzie to już usytuowanie pomiędzy Niemcami a Rosją, lecz włączenie we Wspólnotę razem z Niemcami przy jednoczesnym otwarciu na wschodnich sąsiadów“.

Uważam, że było to bardzo dalekowzroczone. Dlatego z dużą uwagą śledziłem zmiany następujące w ciągu ostatnich miesięcy w polsko-rosyjskich stosunkach, gdy dialog i współpraca rozwijały się w najtrudniejszych obszarach wspólnej historii. Jest to proces, który zdecydowanie pochwalam, ponieważ jestem i zawsze będę przekonany, że potrzebujemy Rosji jako partnera w niemal wszystkich sprawach i obszarach konfliktów - od regionu Morza Czarnego, poprzez Azję Centralną, Afganistan i Iran aż do zagwarantowania dostaw energii do Europy.

Nie ma wątpliwości, że Rosja bywa czasem trudnym partnerem i że są sprawy, na które patrzymy z troską. Nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, jaką drogę Rosja obierze w sensie strategicznym i w polityce wewnętrznej. Właśnie dlatego jestem w pełni przekonany, że powinniśmy zabiegać o Rosję. I dlatego cieszy mnie, że spośród licznych sugestii wysuwanych w stronę rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Ławrowa, a dotyczących podejmowania trudnych tematów, jak na przykład pakt Hitlera i Stalina albo pakt Ribbentrop-Mołotow, jako pierwsza wyłoniła się współpraca polskich i rosyjskich historyków, a teraz możliwe stało się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Rosji i Niemiec w Kaliningradzie. I dlatego bardzo konkretne projekty zaplanowane przez polski rząd na najbliższe sześć miesięcy, takie jak np. ułatwienia wizowe – temat niezwykle istotny dla obu stron – zasługują na pełne wsparcie.

Szanowni Państwo, przez wiele stuleci Polska była w Europie ofiarą wrogich mocarstw; była zwalczana, maltretowana, podzielona. To, że właśnie tutaj 30 lat temu miało swój początek ponowne zjednoczenie kontynentu, a także zjednoczenie Niemiec, świadczy więc o niezłomności, dumie i europejskim duchu Polski. Teraz symbolem historycznej sprawiedliwości i szczęśliwym punktem kulminacyjnym burzliwych dziejów będzie objęcie przez Polskę na sześć miesięcy przewodnictwa w Europie.

Życzę rządowi Waszego kraju i całemu krajowi wielu sukcesów i zawsze szczęśliwej ręki w nadchodzącej Prezydencji w Radzie UE. Wiemy, że Europa będzie w dobrych rękach.